



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 29 (673) 24 lipca 2016 r.

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i Sanoku



Kraków
ŚDM 2016

O dobrej modlitwie, czyli Bóg to coś więcej niż automat

Dzisiejsze słowo Boże mówi nam o modlitwie. To dzwonek sumienia dla tych, którzy już nie chcą, nie potrafią się modlić. To wezwanie dla tych którzy się modlą, ale nie umieją pogodzić się z tym, że Bóg nie zawsze zaspokaja ich zachcianki i pragnienia. To wiatr w żagle dla tych, którzy modlitwę umiłowali i praktykują ją z radością i gorliwością.

„*Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam*” (Łk 11,9) – te słowa Jezusa są zapewnieniem, że modlitwa jest zawsze skuteczna. Tak czynił Abraham wstawiając się za grzesznych mieszkańców Sodomy i Gomory (Rdz 18,20-32 – I czytanie). Tak czynił Jezus, wiele godzin spędzając na modlitwie do Ojca. Modlitwa chrześcijańska, modlitwa serdeczna jest więc zawsze skuteczna i otwiera drzwi do nieba wszystkim, którzy o to gorąco proszą.

Dlaczego więc nie wszystko, o co prosimy nam się spełnia? Dlaczego Bóg nieraz wystawia nas na próbę? Dlaczego nasze pragnienia wyrażane na modlitwie nie zawsze się spełniają?

Wydaje mi się, że przede wszystkim dlatego, że Bóg jest Kimś więcej niż automat do zakupów. Widzimy nieraz takie automaty, sprzedające bilety, napoje, słodycze. Wrzuca się tam pieniądze i automat wydaje zamówiony towar. Gdyby Bóg był automatem to wrzucając Mu „banknot” modlitwy, otrzymalibyśmy natychmiast „zapłacony” towar. Ale pomyślmy – czy Bóg jest automatem? Czy za wszystko w życiu można zapłacić? Czy wszystko możemy otrzymać „na żądanie”, wkładając modlitwę, niezależnie od jej jakości i od planów Bożych?

Przed wszystkim nie wszystkie nasze prośby są możliwe do spełnienia. Na przykład na studia zdaje 500 osób, a miejsc jest 20. Jeżeli 500 osób

będzie się modlić, to czy wszyscy otrzymają indeks? Czy jest możliwe, żeby zwiększyć liczbę miejsc, niezależnie od kwalifikacji, zdobycia wyznaczonych punktów? Czy najmniej zdolny uczeń, jeśli będzie się modlił intensywnie, to otrzyma właściwą ilość punktów, nic nie umiając? Widzimy, że taka prośba jest niemożliwa do spełnienia dla wszystkich.

Inny przykład – wszyscy modlą się najbardziej intensywnie, gdy chorują, albo grozi im śmierć. Czy możliwe jest, że gdy wszyscy chorzy będą się gorąco modlić, to nikt nigdy nie umrze? Przecież wiemy, że śmierć ciała jest wpisana w naszą naturę. Czy modlitwa może odwrócić prawa natury? Owszem, w sytuacjach szczególnych dzieją się cuda. Gdyby jednak cud był zwyczajnością, wtedy nikt by nie umarł, wszyscy zostaliby cudownie ocaleni. Czy jednak o to chodzi Panu Bogu?

Ponadto – czy Pan Bóg chciałby, żebyśmy Go traktowali jak wspomniany automat? Ciach, modlitwa i spełnienie. Ciach i spełnienie. Nie potrzebuję czegoś – nie modlę się. Potrzebuję – ciach i spełnienie. Czy to nie byłaby interesowność do potęgi n-tej. Czy Bóg chce nas tak kształtować, na interesarzy, modlitewnych cwaniaków?

Na pewno nie. Bóg pragnie, aby modlitwa była wyrazem miłości. Bóg pragnie, abyśmy Go kochali bezinteresownie, ze względu na to, że istnieje i że nas kocha. Dlatego modlitwa to przede wszystkim uwielbienie Boga: „*Święć się Imię Twoje*” (por. Łk 11,2). To przebłaganie za grzechy, to zgoda na wolę Bożą. To wpatrywanie się w Tego, który jest miłością.

Do modlitwy dołączamy też prośby, ale nie one są najważniejsze. Najważniejsze jest pełnienie woli Ojca. Prośba o chleb jest też wpisana w modlitwę (modlitwa „Ojciec nasz” ją za-

wiera). ale prośba o świętość jest jeszcze ważniejsza. Czy o tym pamiętamy? Gdy prosimy usilnie o jakieś dary, otrzymujemy je zawsze, tylko nie zawsze tak, jak byśmy chcieli. Bo bywa, że prosimy o nawrócenie kogoś bliskiego, i choć ta prośba nie bardzo się wypełnia (przecież Bóg nie może kogoś przymusić do dobra), ale jednocześnie Bóg sprawia, że to my się poprawiamy, uczymy większej miłości, cierpliwości i wiele łatwiej jest nam się zgodzić z wolą Bożą. Gdy prosimy o zdrowie i życie dla kogoś, czasem tak się staje, a czasem nie, ale po modlitwie jest o wiele łatwiej pogodzić się z tym krzyżem niż wcześniej. Czasem prosimy „chleb”, a dostajemy „bułeczkę”, czasem o „rybę”, a otrzymujemy „jajko”. Nigdy jednak nie otrzymamy „węża”, zła duchowego, przewrotności. Bóg nas nigdy nie namawia do grzechu, do łatwizny i bierności, ale przeciwnie, chroni od pokus tych, którzy prawdziwie Go wzywają.

„*Kto szuka, znajduje*” (Łk 11,10). Szukajmy więc przede wszystkim królestwa Bożego, a otrzymamy tyle darów, że nie potrafimy ich pomieścić w naszym sercu.

Ks. Tomasz Grzywina



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Autobusowa pielgrzymka wakacyjna.....	8
	“Do Częstochowy...”.....	3	LECTIO DIVINA.....	14
	E u c h a r y s t i a.....	4	Ogłoszenia i intencje.....	15-16
	Święty Kajetan – patron chleba i pracy.....	6		

“Do Częstochowy..”

Dwanaście dni, ponad 300 km pieszo, w strugach potu, deszczu, w żarze gorąca, za ciasnych butach, w ogniu odparzeń po bąblach na stopach...

Brzmi jak thriller dobrego horroru...

Na szczęście tak o tegorocznej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę nie powie żaden pątnik.

Wczoraj w nocy powitałam swoje łóżko, lustro i musiałam wrócić do rytmu dnia codziennego. Po 12 najbardziej wyczekiwanych i upragnionych dniach w roku (od dziś pozostało jeszcze TYLKO 353 dni!!!) zostały gorące i rozpalone jeszcze tamtym słońcem wspomnienia i pokłute stopy.

4-tego lipca o 7:00 wyruszyłam na pątniczy szlak. 7:00 tak piękna i późna godzina... Tak niewinnie tylko się zaczęło... Następne dni zaczynały się o 4:00 tudzież 5:00 rano... W NOCY!!! ... Wprost idealna poora na pobudkę w wakacje 15- latki! Ale to, co działo się podczas dnia zdecydowanie motywowało do przetarcia oczu dziesięć razy i mocnego doładowania energii, kiedy okazywało się, że podczas przetarcia oczu minęło pół godziny i że nie mamy szans na wypicie nawet filiżanki kawy na śniadanie. Trzeba pakować walizki i wybiegać!

Ruszamy w drogę. 5:00, nie wiem jeszcze gdzie jestem... I słyszę

tylko tubalny głos brata Zygmunta, który wspaniałomyślnie wyśpiewuje godzinki do Najświętszej Maryi Panny... Na myśl sama nasuwa się pieśń „Kiedy ranne wstają zorze, czemu jeszcze żyję Boże...”

Budzimy się około 9:00 i wtedy dochodzi do nas, że 15 km już za nami i to właśnie dlatego nogi tak bolą...

Szybka wizyta w ToiToi-u, „pół godziny” odpoczynku w trawie i... „GRUPA ŚW. ANDRZEJA USTAWIA SIĘ DO WYJŚCIA!” I wstajemy...

„Tuby weźmie brat Jarek i Karol!”, „Do różańca prosimy braci z grupy 20-stej!”, „Siostry zapraszamy do prowadzenia koronki!”, „Konferencje poprowadzi ks. Marek!”, „Grupa muzyczna zaanimuje śpiew na tym odcinku!”... Pracy nikomu nie brakowało... Ale właśnie dzięki niej czas i droga mijały szybciej, zwłaszcza gdy motywowało nas krótkie: „Dobrze, że jesteś” bliźniego. I jakoś doczołgawaliśmy się na nocleg.

Na naszych telefonach już na ostatnim odcinku wyskakiwał SMS od brata Konrada, informujący nas czy śpimy w szkole/remizie, czy też trafiamy na nocleg do dobrych dusz, pragnących nas całym swoim sercem ugościć. Każda z dwóch opcji była na swój sposób cudowna. Na noclegach w ośrodkach publicznych mieliśmy

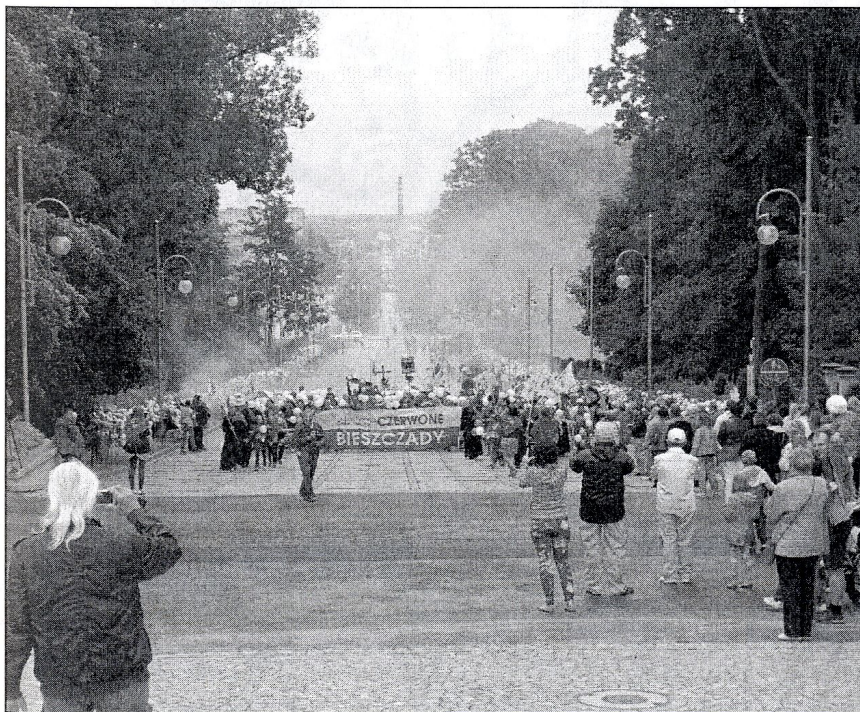
okazję dobrze się poznać, zjeść i stworzyć wspólnotę, razem pośpiewać, potańczyć, wymasować sobie nawzajem stopy czy poprzebijać bąble (co wbrew pozorom bardzo łączy ludzi). Noclegi w domach zaś pozwalały nam poznać kogoś nowego, dawne zwyczaje, historię. Mieliśmy okazję zobaczyć świat, który często bardzo różnił się od naszego.

I tak przy tej cudownej, niesamowitej rodzinnej atmosferze przyjaźni udało mi się już piąty raz, 15-tego lipca dojechać na Jasną Górę.

Łzy w oczach pojawiły się już na widok naszej biało-czerwonej grupy maszerującej przed tron Królowej Polski. W czerwonych chustach z wizerunkiem naszego patrona - św. Andrzeja Boboli, polskiego Orła, i godła Sanoka, idąc za banerem głoszącym „BIAŁO CZERWONE BIESZCZADY”, trzymając w dłoniach balony w naszych barwach narodowych, z flagami Światowych Dni Młodzieży w rękach Młodych, i biało-czerwonym dymem przelatującym nad nami... Kiedy do tego pojawił się widok naszego celu, nie dało się już opanować łez i wzruszenia...

Apel Jasnogórski zwieńczył naszą tegoroczną przygodę. Wiemy, że do Mamusi wracamy już za niecały rok!

KLARA



Eucharystia

Eucharystia ofiarą

Jan Paweł II w Liście do wszystkich biskupów Kościoła „O tajemnicy i kulcie Eucharystii” (24.02.1980), napisał:

„Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą (...) ofiara dzisiejsze – twierdzi od wieków Kościół grecki – jest tą samą ofiarą, którą kiedyś złożyło Jednorodzone Słowo Wcielone i przez Nie jest składana (tak dziś, jak i kiedyś), będąc tą samą i jedyną ofiarą” (n. 9).

Wcześniej Sobór Watykański II w Konstytucji o liturgii świętej, mówiąc o misterium Eucharystii, zaznaczył: „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczery, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swojego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały” (n. 47).

Biblia ukazuje, że ludzie

od najdawniejszych czasów składali ofiary. Wnoszono prymitywne, często z ziemi usypane ołtarze i składano na nich ofiary ze zwierząt, ptaków czy płodów ziemi. Znana była różnorodność ofiar: całopalenia, kiedy to spalano zwierzę w całości, aby w ten sposób ukazać ideę całkowitego oddania daru ofiarnego. Znany był rodzaj ofiar, gdy Bogu składano pewną część zwierzęcia czy ptaka, a resztę spożywano. Z ofiarą łączono więc posiłek, ucztę. Bogu składano krew czy tłuszcz, który spalano, a mięso spożywali biesiadnicy.

Znane były ofiary ekspiacyjne, wynagradzające, ofiary za grzechy, ofiary przebłagalne. W Księdze Kapłańskiej był przepis: „Połóż rękę na głowie żertwy, aby była przyjęta jako przebłaganie za niego” (1,14). Człowiek czuł się osaczony przez grzech, dlatego szukał możliwości dotarcia

do Boga i przeproszenia Go. Wczytując się w słowa Pisma św. zauważamy, że zbyt często przywiązywano dużą wagę do samego obrzędu, a nie zwracano uwagi na wewnętrzne nastawienie człowieka. „Bez odpowiedniej dyspozycji wewnętrznej ofiara sprowadza się do próżnego i obłudnego gestu”¹. Sam zewnętrzny rytuał nie wystarczy do pojednania z Bogiem czy do Jego uwielbienia. Stąd prorocy mocno akcentowali potrzebę wewnętrznego usposobienia. U Izajasza spotykamy ostrą wypowiedź odnośnie tego zagadnienia: «Co mi po mnóstwie waszych ofiar? -

mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych cielców.

Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wnoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwróć od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce



wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, oczyśćcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło!” (1,11-16).

Jezus Chrystus zostawił przykład doskonałej ofiary. Składać ofiarę, to być posłusznym woli Ojca. O sobie powiedział: „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,29). – „Ja zachowałem przykazania Ojca i trwam w Jego miłości” (J 15,10). Pełnienie woli Ojca i zachowywanie przykazań, to wyraz wierności i ofiarnego życia, do którego zachęca i Sobór: „Toteż wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2,42-47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12,1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie ... „ (KK 10).

Autor Listu do Hebrajczyków wkłada w usta Jezusa słowa, które On zanosz do Ojca: „darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobają się Tobie” (10,8). Skoro ofiary Starego Testamentu nie podobają się Bogu, Jezus je usunął, zniósł, a ustanowił doskonałą Ofiarę: ze swojego Ciała „raz na zawsze” (10,10). Złożył swojemu Ojcu ofiarę najdoskonalszą: „na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie” (9,26; por. 9,14).

Ofiara Jezusa Chrystusa jest streszczeniem całej nauki o Eucharystii. Paweł VI napisał: „przez Tajemnicę Eucharystyczną Ofiara Krzyża dokonana na zawsze na Kalwarii, w podziwu godny sposób się uobecnia; nieustannie się przypomina, a jej zbawczą moc stosuje się na odpuszczenie codziennie przez nas popełnianych grzechów” (MF).

O Eucharystii jako ofierze, Ojcowie Kościoła czy pisarze starożytności chrześcijańskiej mówią bardzo wiele. Euzebiusz z Cezarei (+ 339) pisze: „Chrystus więc złożony Ojcu ofiarę przedziwną i wyborną żertwę, ofiarował ją za zbawienie nas wszystkich, przekazując ją także i nam jako wspomnienie, które możemy składać Bogu nieustannie jako ofiarę za zbawienie wszystkich”².

Św. Augustyn: „Chrystus, Pan nasz, w męce ofiarował za nas to, co przyjął przez narodzenie i stawszy się na wieki pierwszym kapłanem, ustanowił porządek ofiary jaki tu widzicie – Ciała i Krwi swojej”³.

Św. Jan Chryzostom: „To, co się tu dzieje, nie dzieje się ludzką mocą. Ten, który niegdyś przy Ostatniej Wieczerzy tego dokonał, czyni to i teraz. My zajmujemy tylko miejsce sług. On sam zaś tę ofiarę uświęca i przemienia”⁴.

Cyryllonas: „Pan przywdział prawdziwe kapłaństwo i złożył pełną ofiarę. Stał i niósł siebie w miłości. W swych dłoniach trzymał własne Ciało, Jego prawica była świętym ołtarzem, Jego wzniesiona ręka – stołem łaski. Niósł siebie bez zmęczenia, trzymał chleb nie odczuwając głodu. Obejmował bogactwo nie potrzebując go wcale, mieszał swą Krew nie czując pragnienia. Chleb Jego stał się Żywym Ciałem, a wino Jego świętą Krwią. Jego myśli były diakonami, Jego wszechmoc prawdziwym kapłaństwem. Święcił i błogosławił samego siebie, modlił się i czynił dzięki nad swym Ciałem. Złożył ofiarę z samego siebie, wylał swą Krew, która daje życie”⁵.

Św. Jan Chryzostom w komentarzu do Listu do Hebrajczyków konstatuje: „Cóż więc? Czyż Niue składamy codziennie ofiary? Tak, składamy, ale sprawując pamiętkę Jego męki – jest ona jedyna, i nie ma wielu ofiar. Jak może być ona jedyna, a nie ma wielu ofiar? Ponieważ została złożona raz jeden, jak owa w Świętym Świętych (Hbr 9,12). Jest ona figurą tamtej, a ta owej: składamy bowiem w ofierze tego samego, a nie składamy dziś kogo innego, ale zawsze jest On ten sam. I dlatego jest jedna ofiara. Powiedzmy jednak: skoro składany jest w wielu miejscach, to znaczy, że jest wielu Chrystusów? Żadną miarą, ale wszędzie jest jeden Chrystus: cały tu i cały tam, ale jest jedno ciało. Tak więc składane jest jedno ciało, a nie liczne ciała, tak też jest jedyna ofiara. Nasz wielki Kapłan jest tym, który złożył za nas ofiarę oczyszczającą. Tę samą ofiarę składamy i dziś – ofiarę wprawdzie złożoną, ale nie spożytą. A wszystko to dzieje się na wspomnienie tego, co miało niegdyś miejsce. „to bowiem czynicie” – mówi – „na moją pamiętkę”. Nie składamy innej ofiary od tej, którą złożył wtedy arcykapłan, ale składamy zawsze tę samą, lub raczej sprawujemy wspomnienie ofiary”⁶.

Św. Augustyn podkreśla, że Jezus chciał, „by codzienne sprawowanie tego sakramentu stało się ofiarą Kościoła”⁷, zaś Faustus z Riez (+ ok. 500) akcentuje, że jest to ofiara odkupie-

nia, która „dokonuje się nieustannie i codziennie” (...). To jest prawdziwa, jedyna i doskonała ofiara, którą można dostrzec przez wiarę...”⁸.

Ofiarnym było życie Maryi, co szczególnie jest wyrażone w scenie ofiarowania Jezusa w świątyni. Ona jest „Dziewicą ofiarującą” (Paweł VI, *Marialis cultus*), bo składa swojego Syna w ofierze. Św. Bernard jakby zachęcał Maryję: „Ofiaruj Twego Syna, o Święta Dziewico, przedstaw Panu błogosławiony owoc twojego łona. Ofiaruj dla pojednania nas wszystkich świętą żertwę, miłą Bogu”. Jej ofiara osiągnęła szczyt na Kalwarii, gdzie Jej Syn dopełnił ofiary swojego życia, dzieła Odkupienia. Wtedy z Nim najgłębiej współcierpiała i łączyła się z Nim matczynym duchem (por. KK 58). Tym samym Maryja jest „wzorem kultu, który polega na składaniu własnego życia w ofierze Bogu” (*Marialis cultus*, n. 21).

Za wzorem Maryi Kościół zachęca wiernych do składania Ofiary ze swojego życia. Uczestnictwo wiernych w Ofierze eucharystycznej będzie polegało na gotowości naśladowania Chrystusa w całym Jego życiu, które było służbą, pełnieniem woli Ojca. Sobór Watykański II naucza: „Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2,5); ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (KK 34). Uczestnictwo wiernych w ofierze Chrystusa polega na tym, aby trwać z Chrystusem w każdej sytuacji życia, do której wzywa chrześcijańskie powołanie.

c.d.n.

ks. Andrzej Skiba

¹ X.L. Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1973, s. 612.

² *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, dz. cyt., s. 160.

³ Tamże, s. 86.

⁴ Tamże, s. 193.

⁵ Tamże, s. 201 n.

⁶ Tamże, s. 20.

⁷ Tamże, s. 295.

⁸ Tamże, s. 89 n.

Święty Kajetan – patron chleba i pracy

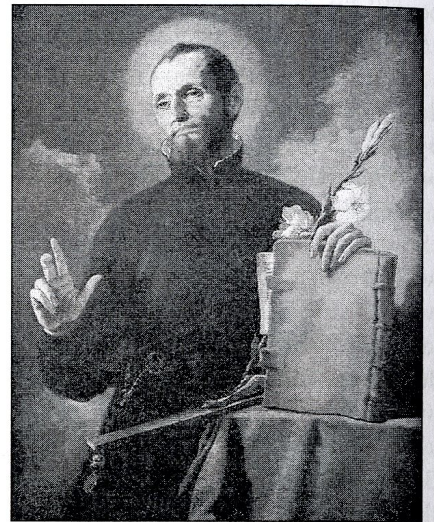
Historia Kościoła to wielkie pielgrzymowanie przez wieki, w różnych sytuacjach społecznych i politycznych w kontekście różnych kultur. To wędrówka konkretnych wspólnot i poszczególnych ludzi wierzących. Pielgrzymowanie to zmierzanie do spotkania z Bogiem, chęć doświadczenia Go żyjącego, działającego w życiu człowieka. Boga można spotkać na różne sposoby. Uprzywilejowanymi miejscami spotkania z Nim są sanktuaria. Buenos Aires to gigantyczna metropolia, stolica Argentyny, ojczyzna papieża Franciszka, który w lipcu br. podczas Świątowych Dni Młodzieży odwiedzi Polskę. Żyje w niej prawie około 16 milionów mieszkańców. Każda dzielnica miasta ma długą historię i własne tradycje. Specyfika każdej z nich wyraża się w rytmie życia, folklorze i swoistej religijności. Charakterystyczną dzielnicą stolicy Argentyny, znaną ze swego kolorytu jest Liniers. U początków miasta znajdowała się poza jego granicami. Osadę Liniers zapoczątkowała stacja kolejowa, którą zaczęto budować w 1875 roku jako pierwszą poza stolicą. Wokół niej wzniesiono domy, potem osiedla. Z biegiem czasu została wchłonięta przez rozszerzającą się metropolię i dziś jest w granicach wielkiego Buenos Aires. Liniers jest znane nie tylko ze stacji kolejowej, po której dziś pozostało tylko wspomnienie, gdyż kolej w Argentynie jest prawie w zani-



ku, wyparta przez komunikację i transport samochodowy. Liniers obecnie słynie z wyjątkowego sanktuarium – Świętego Kajetana. Pielgrzymują tam rocznie miliony ludzi. W uroczystość św. Kajetana, które przypada 7 sierpnia, przybywa do tego świętego miejsca wiele tysięcy pielgrzymów. Rekord został pobity w 2008 r., kiedy to według informacji prasowych i telewizyjnych przybyło 900 tysięcy wiernych.

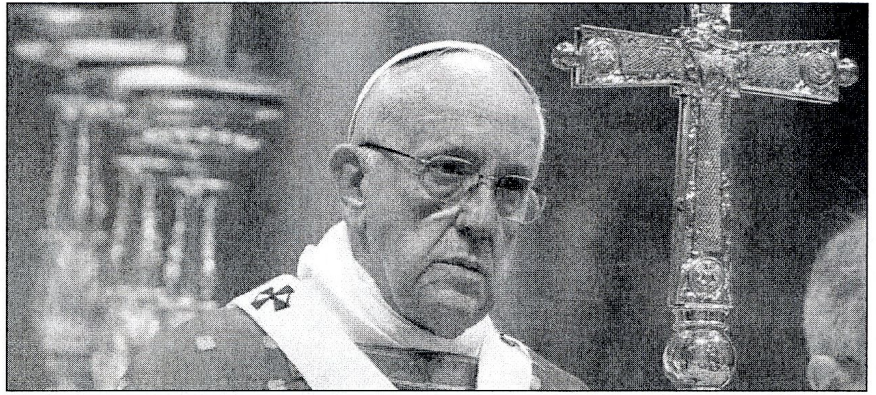
Lud argentyński jest bardzo religijny. Mieszka tutaj bardzo mało ludzi niewierzących. Nie zawsze jednak łatwo tubylcom zidentyfikować się z pobożnością liturgiczną w strukturach parafialnych. Dlatego w parafiach tworzą się małe grupy ludzi zaangażowanych, stąd atrakcyjność neokatechumenatu i ruchów charyzmatycznych, które dają możliwość bardziej osobistego – jakże potrzebnego – uczuciowego przeżywania wiary. Mimo to wiele parafii stale pracuje nad udoskonaleniem różnych metod formacji zaangażowanego laikatu. Obserwuje się też ogromną siłę religijności ludowej. Popularnością cieszą się sanktuaria, których w Argentynie jest wyjątkowo dużo. Różnorodność i folklorystyczna barwność miejsc kultu religijnego jest tutaj imponująca. Ludzie lubią pielgrzymować. Na przykład największe narodowe sanktuarium maryjne w Lujan, podobnie jak Jasna Góra jest nawiedzane przez cały rok. W pierwszą sobotę i niedzielę października organizowana jest specjalna pielgrzymka z Buenos Aires do oddalonego 70 km od stolicy Lujan. Pielgrzymi docierają tam pieszo lub różnymi środkami lokomocji. W sanktuarium tym gdzie czczona jest Matka Boża widoczne są ślady pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II.

Przemierzając ogromne odległości w Argentynie, napotyka się sporo przydrożnych kapliczek z Panem Jezusem, Matką Bożą czy świętymi. A skąd taka popularność św. Kajetana? Figura świętego dotarła do Liniers około 1830 roku a pracujące tam siostry „Hermanas del Divino Salvador” umieściły ją w kaplicy wybudowanej na jego cześć.



W niedługim czasie powstało kolegium – „Colegio San Cayetano”. Jednak upowszechnianie czci św. Kajetana nastąpiło na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku. Wielu ludzi nie tylko straciło pracę, ale zostało zepchniętych na margines życia społecznego i popadło w nędzę. Kryzys trwał aż do lat 40. Kraj, który na początku XX wieku przeżywał rozkwit gospodarczy znalazł się w poważnych kłopotach finansowych i gospodarczych. Duszpasterze kościoła i parafii św. Kajetana postanowili wyjść na przeciw problemom ludzi. Powstało centrum nie tylko pomocy socjalnej ale też podtrzymywania nadziei wśród zdesperowanej ludności. Źródło wsparcia w tym ogromnym kryzysie mogło być tylko duchowe. Stał się nim św. Kajetan, wzór człowieka, który znalazł się w beznadziejnym położeniu. Drugą znaczącą przyczyną rozwoju sanktuarium był Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbył się w Buenos Aires w 1934 r. w czasie światowego kryzysu ekonomicznego. W promocji kongresu w parafiach, w tym w parafii św. Kajetana, oprócz duchowych mocno brzmiały akcenty społeczne. Ówczesny proboszcz Domingo Falgioni rozwinął pobożność do św. Kajetana, nadając temu ruchowi charakter przede wszystkim odnowy duchowej, ale też zaangażowania społecznego. Wokół sanktuarium zorganizowano grupy właścicieli małych przedsiębiorstw, sklepikarzy, itp. – w celu pomocy ludziom dotkniętym kryzysem. Powstała nawet spółdziel-

nia, która miała pomagać w podnoszeniu się ze skutków bezrobocia. Święty Kajetan stawał się coraz bardziej znanym patronem chleba i pracy. Do sanktuarium zaczęło przybywać coraz więcej ludzi, by prosić św. Kajetana o pracę lub - jeżeli ją mieli - o jej utrzymanie. Ludzie modlili się, by nie zaznać głodu, by w ich domach nie zabrakło chleba. Jak dawniej, tak i dziś najwięcej ludzi przybywa w dzień św. Kajetana, czyli 7 sierpnia. W tym sanktuarium poświęconym św. Kajetanowi, każdego siódmego dnia miesiąca odbywa się specjalne nabożeństwo w którym biorą udział liczne rzesze wiernych i pielgrzymów. Jego figura, przed którą zawsze znajduje się pełno świeżych kwiatów, jest wystawiana za szkłem w prawej bocznej ścianie kościoła. Zgodnie ze zwyczajem panującym w większości krajów latynoamerykańskich trzeba dotknąć kogoś lub czegoś, żeby otrzymać specjalną moc czy łaskę. Dlatego ludzie przed lub po modlitwie podchodzą do figury i dotykają jej. Panuje ogólne przekonanie, że moc świętego oddziałuje najbardziej w dniu jego patronalnego święta. Przed 7 sierpnia ulice przed sanktuarium są zapełnione koczownikami, którzy w namiotach lub pod gołym niebem czekają, by rano gdy tylko otworzą się drzwi sanktuarium, być jak najbliżej cudownej figury i mieć pewność jej dotknięcia. Figura w tym dniu jest wystawiona na zewnątrz kościoła i nieustanna procesja do św. Kajetana trwa nawet w czasie Mszy Świętych. Wiara ludzi, że dzięki fizycznemu kontaktowi - dotknięciu figury - otrzyma się łaskę, o którą się prosi jest niesłychanie silna. Co roku do sanktuarium przybywa coraz więcej ludzi, nawet setki tysięcy, co władzom administracyjnym przysparza problemów organizacyjnych i porządkowych. Można zapytać, dlaczego właśnie św. Kajetan stał się tak popularnym patronem chleba i pracy. Oczywiście nie wolno nam zapominać, że to Opatrzność Boża kieruje wydarzeniami i nic nie dzieje się przypadkowo. Bóg posługuje się konkretnymi osobami oraz nadaje sens pewnym wydarzeniom, również takim jak kryzys ekonomiczny. Z ludzkiego punktu widzenia na każde wydarzenie składa się wiele przyczyn. Tak jest i w tym przypadku. By lepiej zrozumieć sens tej szczególnej czci do św. Kajetana, trzeba spojrzeć wstecz. Figurę



św. Kajetana przywieźli do Argentyny emigranci z Włoch, których w tym kraju, szczególnie w Buenos Aires były dziesiątki tysięcy. Kajetan Gasper (1480-1547) urodził się w Vicenzy w rodzinie księżęcej i zdobył solidne, jak na tamte czasy wykształcenie. Zwrócił uwagę papieża Juliusza II, który mianował go wysokim urzędnikiem w kancelarii Państwa Watykańskiego. Tu Kajetan dał się poznać jako dobry dyplomata, zażegnując konflikt grozący wojną pomiędzy Wenecją a Państwem Papieskim. Jednak zniechęcony dworskim przepychem porzucił świecką karierę na dworze papieskim. Wybrał stan duchowny i w 36 roku życia został wyświęcony na kapłana. To był moment zwrotny w jego życiu. Kajetan nie wybrał też kariery w Kościele. Poświęcił się pracy wśród biednych i chorych. Założył pierwszy szpital zakaźny. W tym celu sprzedał swoje dobra materialne, nawet bogatą bibliotekę. Wspólnie z biskupem Giovannim Pietro Caraffą zorganizował wolontariuszy, by pomagać najbiedniejszym w Rzymie. Od siebie, jak i swoich współpracowników wymagał całkowitego wyrzeczenia się dóbr materialnych, przez co miał przeciwników i zwolenników. Dla tych którzy do niego dołączyli założył Stowarzyszenie Kanoników Regularnych, zwanych kajetanami lub teatynami. Ich działalność rozszerzyła się szybko na inne miasta Półwyspu Apenińskiego, Neapol i Wenecję aż za wielkie wody oceanu.

Postać św. Kajetana przypadła do serca Argentynczykom. Jego oddanie się biednym, szukanie chleba dla głodnych, pracy dla bezrobotnych, pomoc chorym na pewno wpłynęły na to, że ludzie z czasem uznali go za dobrego patrona w skrajnej biedzie. To właśnie z sanktuarium św. Kajetana rozpoczyna się coroczna pielgrzymka do narodowego sanktuarium maryjne-

go w Lujan. To tam zbierają się w sobotę przed pierwszą niedzielą października wielkie tłumy pielgrzymów wędrujących do Matki Bożej. Społeczne przesłanie sanktuarium w Liniers jest coraz bardziej aktualne. Argentynczycy przeżywali już kilka poważnych kryzysów ekonomicznych. Doprowadziły one do zubożenia tysięcy ludzi, pozostawiły ich bez środków do życia i bez nadziei na lepszą przyszłość. U św. Kajetana ludzie umacniają się w nadziei, że solidarność międzyludzka jest możliwa. Religijne doświadczenie to promyk nadziei i pociechy, że ich życie może się zmienić. Ci, którzy mają pracę lub dobrze im się powodzi, powinni w imię ewangelicznej solidarności dzielić się z innymi. Znakiem solidarności jest przyniesienie w dniu św. Kajetana bochenka chleba. Kto tylko może, powinien przynieść co najmniej jeden bochenek. Transport odpowiednio zorganizowany przez duszpasterzy i zarząd sanktuarium sprawia, że chleb jest zaraz dostarczany do domów starców, domów dziecka i dzielnic nędzy. Od wielu lat duszpasterze sanktuarium proszą, by nie kupować świec, ale przeznaczyć pieniądze dla biednych. W sanktuarium nie ma miejsca na zapalenie świec, co oczywiście nie podoba się sklepikarzom.

Kult św. Kajetana rozwija się wbrew ogólnym trendom w świecie, a nawet w Kościele Powszechnym. Wbrew tendencjom materialistycznym i konsumpcyjnym w dzisiejszych społeczeństwach ludzie w sytuacjach trudnych, kryzysowych sięgają po wartości religijne. Także sanktuarium św. Kajetana to wyraz wiary ludu i odpowiedź na znaki czasu.

Literatura:
Konrad Keler SVD - "Zadziwiający świat sanktuariów".

Halina Martowicz

Poznań cz. I – Ostrów Tumski

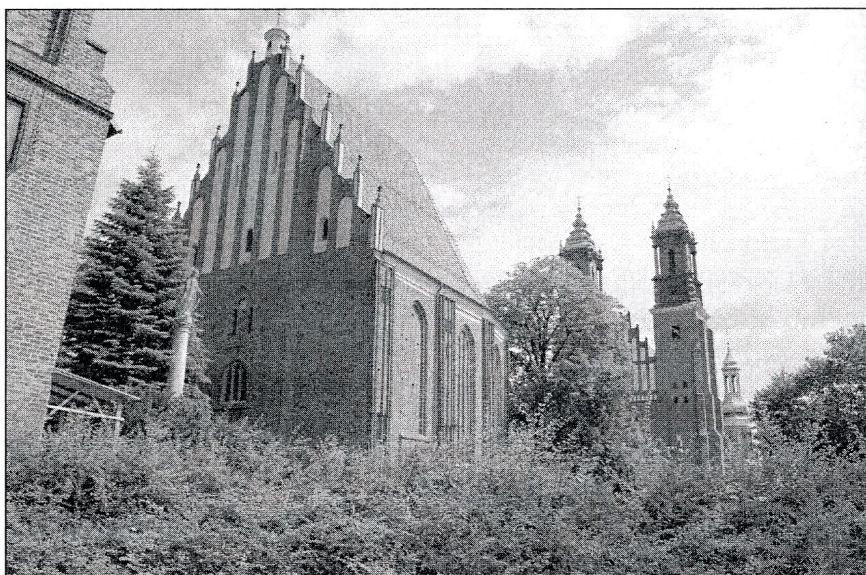
Drugi dzień naszej pielgrzymki to zwiedzanie Poznania. Jest to duże miasto, stolica Wielkopolski, piąte obecnie pod względem liczby mieszkańców w naszym kraju (ok. 550 tys.). Co ciekawe, nigdy wcześniej nie byłem jeszcze w tym mieście, dlatego z dużą ciekawością oczekiwałem na zwiedzanie jego zabytków.

Okazało się, że spotkanie z Poznaniem podzielone będzie na dwie części. Pierwsza to zapoznanie się z najstarszymi zabytkami Ostrowa Tumskiego, wyspy na rzece Warcie, gdzie był usytuowany gród pierwszych Piastów, a potem rozbudowało się tam miasto kościelne. Obecnie znajduje się tam katedra, kościół NMP, budynek psalterii, a nieco dalej budynki Kurii biskupiej i inne zabudowania należące do biskupstwa. Druga część zwiedzania to tzw. „Stare Miasto”, lokowane w 1253 roku na prawie magdeburskim, z bardzo okazałym Rynkiem, pięknym ratuszem, zabudowaniami handlowych kramów, kamienicami miejskimi, kościołami i Zamkiem Książęcym, który jest odbudowywany we współczesności. Te dwie części miasta oddziela rzeka Warta, a przestrzeń między nimi jest dosyć duża, tak, że przebyliśmy ją autobusem.

Najpierw jednak skierowaliśmy się na Ostrów Tumski. „Ostrów” to po staropolsku wyspa, a „tum” to „katedra biskupia”. Na tej wyspie, otoczony niegdyś wodami Warty i jej dopływów, Cybiny, w miejscu łatwym do obrony, umiejscowił się gród książąt i zabudowania kościelne. Pierwszy gród powstał tu prawdopodobnie w IX w., a nowy, zbudowany przez Mieszka I, w połowie X w., został otoczony wysokimi wałami drewnianoziemnymi. W podobnym okresie powstały na terenie grodu kamienne palatium i kaplica grodowa. Nieco później, w położonym bardziej na wschód podgrodziu zbudowano katedrę. Na przełomie X i XI wieku uważano gród poznański za najpotężniejszy w kraju. W roku 1038 został on zniszczony w czasie najazdu księcia czeskiego Brzetysława. Niedługo potem



rozpoczynamy wędrówkę przy budynku psalterii, na pierwszym planie siostra Wiesława Chutkowska



piękna perspektywa – fragment psalterii, kościół NMP z gotyckim szczytem, w tle wieże katedry



przewodnik p. Jan z namaszczeniem prezentuje planszę ukazującą domniemany wygląd palatium księcia Mieszka



bryła katedry od strony fasady



wnętrze katedry, nawa i prezbiterium z gotyckim ołtarzem

został odbudowany przez Kazimierza Odnowiciela i istniał dalej jako siedziba księcia. W XI i XII wieku rozwijały się też osady położone w sąsiedztwie grodu. W 1253 roku lokowano nowe miasto na lewym brzegu Warty i Ostrów stracił nieco na znaczeniu, a niedługo potem w tamtym kierunku, książę Przemysław II przeniósł ośrodek władzy na Górę Przemysła, gdzie zbudowano potężny zamek, niszczonej niejednokrotnie w czasie dziejów, a obecnie, w XXI wieku, skrzętnie odbudowywany.

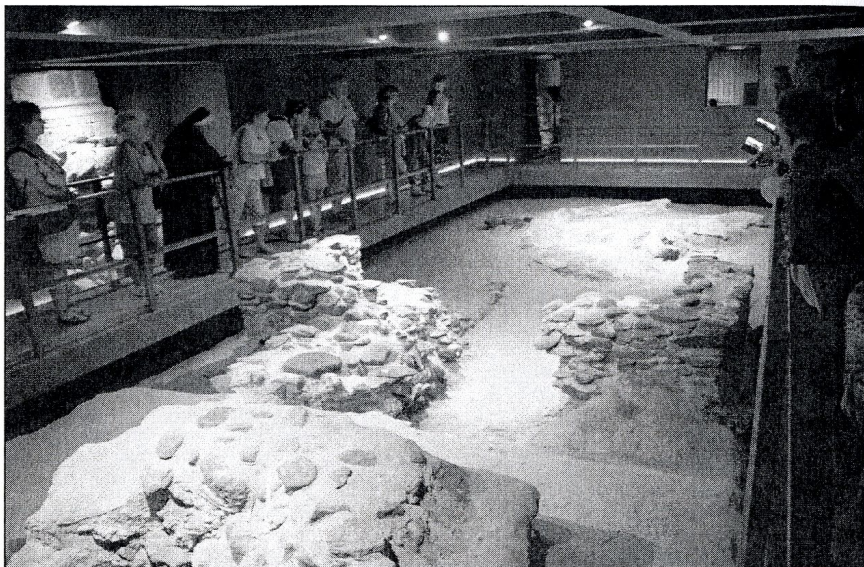
Od końca XIII wieku Ostrów Tumski jest siedzibą władz kościelnych. Zbudowano tu w XV w. kościół NMP, potem psalterię, nowy dwór biskupi, nową katedrę, Akademię Lubrańskiego i inne budynki. Po spotkaniu z przewodnikiem, którym okazał się pan Jan, doktorant z historii sztuki, rozpoczęliśmy zwiedzanie. Na początku obejrzeliliśmy z zewnątrz budynek psalterii (dom księży psalterzystów z XVI w, ładne detale gotyckie), i kościół NMP (XV w. - też z zewnątrz), które stanowią jakby kurtynę dla katedry. Pod fundamentami kościoła NMP odkopano niedawno fragmenty murów najstarszego pałacium z X wieku, ale nie można ich do końca zbadać, z powodu tego, że gdy zacznie się podkopywać kościół NMP, może on runąć. Potem przeszliśmy przez plac w stronę najważniejszego kościoła wyspy, czyli katedry. Obiekt ten jest perłą kościołów Poznania, choć jego losy są bardzo skomplikowane.

Pierwszą katedrę w Poznaniu zbudował jeszcze książę Mieszko I. Niektórzy historycy uważają, że to właśnie tutaj miał miejsce chrzest Mieszka i jego dworu. Rezydował tu pierwszy biskup poznański Jordan. W świątyni tej zostali pochowani pierwsi władcy z dynastii Piastów: Mieszko I (992 r.), Bolesław Chrobry (1025 r.), Mieszko II (1034), a później Kazimierz Odnowiciel (1058) i dużo później Przemysław II (1296 r.). Po zburzeniu katedry przez Brzetysława, została ona odbudowana w stylu romańskim w XI wieku. Następnie przebudowywano ją w dobie gotyku wiele razy (XIII – XVI w.). Po pożarze z 1622 r. znów katedrę przebudowano, lecz zachowano gotycki zrąb murów. Po licznych klęskach XVIII wieku, remonty i przebudowy nadały katedrze formy barokowe, a fasadzie klasycystyczne. Tak prze-

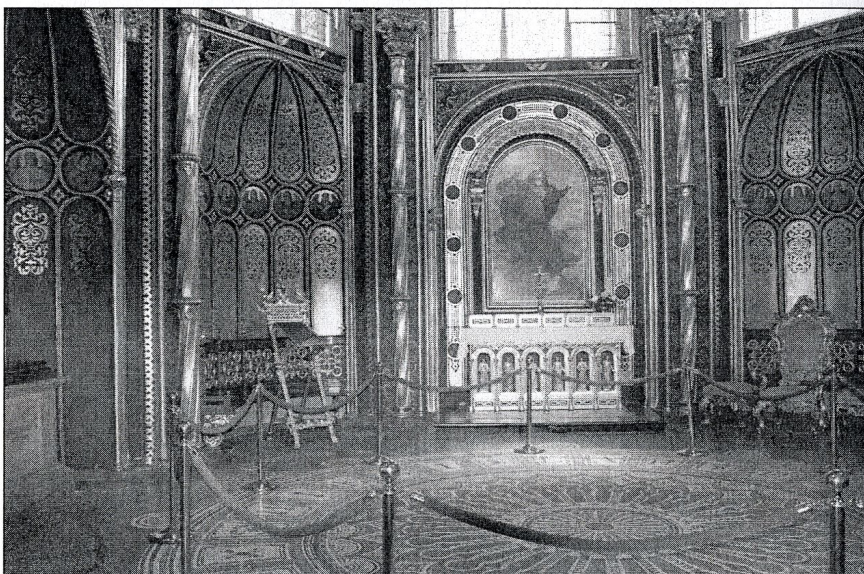
trwał kościół do 1945 roku, kiedy to katedra została mocno zniszczona w czasie walk. Po wojnie odbudowywano katedrę 11 lat i za radą historyków sztuki postanowiono ją zrehabilitować, czyli przywrócić do form gotyckich. Fasada prezentuje się jako gotycka, zbudowana z czerwonej cegły, flankowana dwoma wieżami z ząbkowanym szczytem pośrodku. Wieże posiadają jednak klasycystyczne hełmy. Katedra jest budowlą trzynawową, długości 72 metrów, szerokości łącznie z kaplicami 36 m., wysokości nawy głównej 24 m. Do zasadniczego korpusu kościoła przylega 12 kaplic. Sklepienia zrekonstruowano w formie gwiaździstych w nawie i krzyżowych w prezbiterium. Wewnątrz ściany pozostawiono w formie czerwonej cegły, a wyposażenie przeniesiono z wielu innych kościołów. Ołtarz główny, cenny późnogotycki poliptyk z 1512 roku, został tu sprowadzony z kościoła w Górze Śląskiej w 1952 roku. W polu środkowym znajdują się trzy rzeźby na złotym tle: NMP z Dzieciątkiem, św. Katarzyny i św. Barbary. W skrzydłach bocznych widnieją postacie 12 świętych kobiet. Na odwrocie skrzydeł bocznych namalowane są inne sceny, które można podziwiać w określonych okresach roku liturgicznego. Ponadto do katedry importowano stalle z XVII w. ze Zgorzelca i ambonę barokową z Milicza.

Przewodnik zaprowadził nas jednak najpierw do krypty. Po II wojnie światowej prowadzono pod posadzką wykopaliska i odkryto liczne pozostałości po fundamentach najstarszej katedry. Później przykryto je żelbetowym sklepieniem na wysokości 3 metrów i stworzono rezerwat archeologiczny. Najpierw obejrzelśmy krótki film o dziejach katedry, a następnie fragmenty murów z XI wieku, kolumn podtrzymujących wtedy sklepienie, resztki domniemanych grobowców Mieszka I i Bolesława Chrobrego oraz misy chrzcielnej, w której, być może chrzczono naszych przodków. Była to ciekawa wycieczka do początków naszej słowiańskiej cywilizacji.

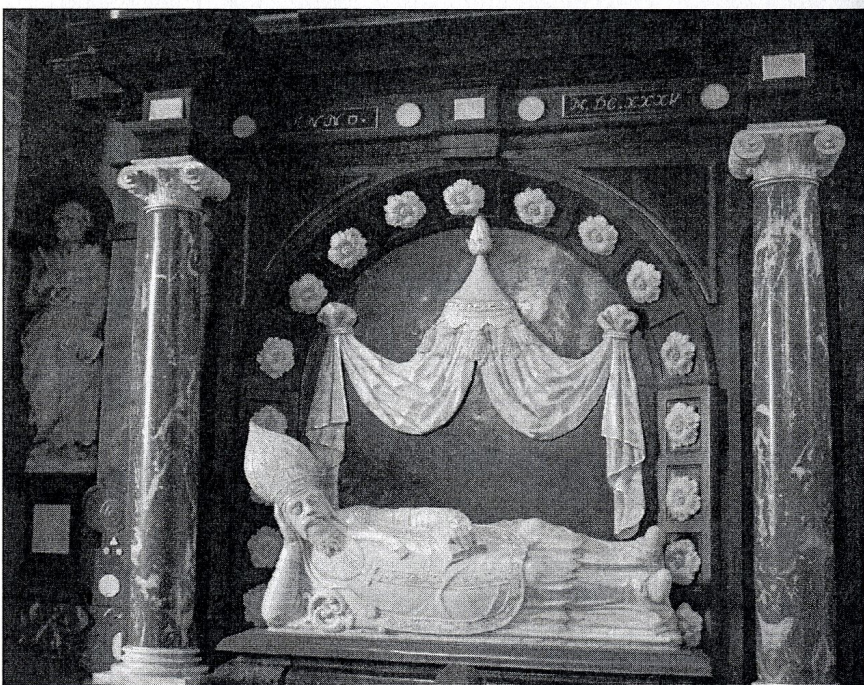
Po opuszczeniu krypty zwiedziliśmy pobieżnie inne detale. Za prezbiterium, na osi kościoła, znajduje się bardzo cenna Złota Kaplica. Wzniesiono ją w latach 1835-41 w formach bizantyjskich, jako mauzoleum Miesz-



krypta i wykopaliska z dawnymi grobowcami królów i misa chrzcielna



Złota Kaplica sfotografowana przez kratę, na środku mozaika – kopia Tycjana



jeden z renesansowych nagrobków biskupich



obraz Boguszewskiego „Legenda św. Marcina”



*nasza grupa na placu przy Kurii, po lewej pomnik św. Jana Nepomucena.
Tło to katedra od strony południowej*

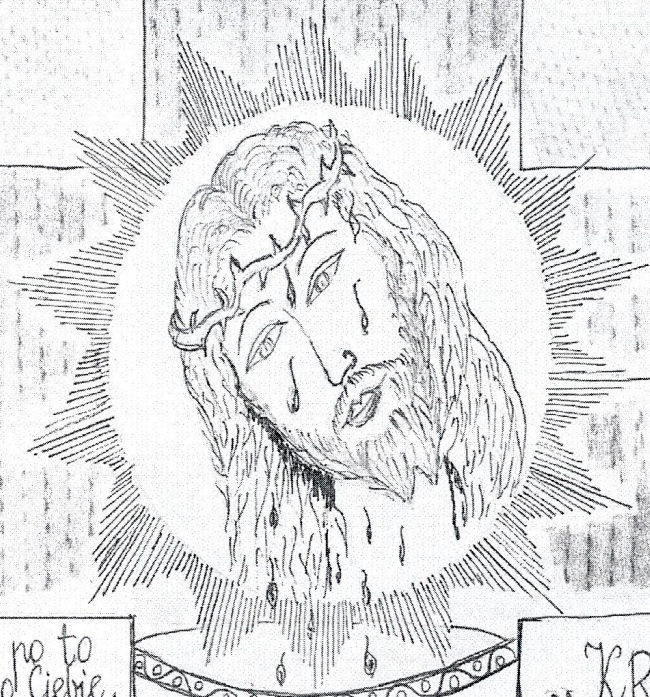


katedra od wschodu, na pierwszym planie Złota Kaplica

ka I i Bolesława Chrobrego. Ośmioboczną kaplicę przykrywa połączona kopuła. Niestety, jest zamknięta żelazną kratą i można tam zerkać tylko z daleka. Są tam neogotycki sarkofag z prochami królewskimi, odlane ze spiżu posągi Mieszka (podpisany – Mieczysław!) i Bolesława, duże obrazy ukazujące najważniejsze wydarzenia ich życia: „Mieczysław kruszy bałwany” i „Bolesław i Otto III u grobu św. Wojciecha” oraz mozaikowa kopia słynnego obrazu Tycjana „Wniebowzięcie NMP”. Osobiście jednak bardziej cenię kaplice z dawniejszych wieków, o których przewodnik już nie opowiedział. Wiele z nich jest zamkniętych kratami, nie można więc podziwiać wielu pięknych grobowców biskupich i kasztelańskich, głównie z epoki renesansu (dodam, że często biskupów z Przemyśla przenoszono na stolicę w Poznaniu, byli to m. in. bpi: Piotr Tomicki, Jan Wężyk, Wawrzyniec Goślicki, Łukasz Kościelski). Udało mi się sfotografować w kaplicy św. Marcina ładny obraz z 1628 roku autorstwa Krzysztofa Boguszewskiego, „Legenda św. Marcina”. Niewiele też dowiedzieliśmy się o nagrobkowych płytach spiżowych (jest ich aż 5) z XV i XVI wieku, bardzo cennych za bytkach sztuki, ukradzionych przez Niemców w czasie II wojny, a odnalezionych w 1990 r. w Petersburgu - Leningradzie (!) i, po długich zabiegach dyplomatycznych, odzyskanych w 1999 r. Ale czasu na dokładne zapoznanie się ze wszystkim ciągle brakuje.

Potem jeszcze udaliśmy się na chwilę na plac z boku katedry, aby obejrzeć dwa budynki – Pałacu Biskupiego i Kurii Biskupiej. Potem obeszliśmy świątynię dookoła, przechodząc tylko obok dalszych budynków Muzeum Archikatedralnego (w domu Akademii Lubrańskiego) i innych kanonii. Nasza wędrowka musiała być szybka, bo już za kilka chwil mieliśmy przejechać na drugi brzeg Warty, aby zwiedzać Stare Miasto.

Ks. Tomasz Grzywna



Każdy dzień no to
By zbliżać się do Ciebie.
Każda chwila
By móc poznać sens.
Każdy człowiek,
By w nim szukać dobra.

Każde cierpienie,
By je wykorzystać.

Każde słowo
By nim zło naprawić.

Każdy uśmiech
By zań niego dziękować.

Każdy kwiat
By się nim cieszyć.

Każda przeszkoda
By móc ją zwyciężyć.

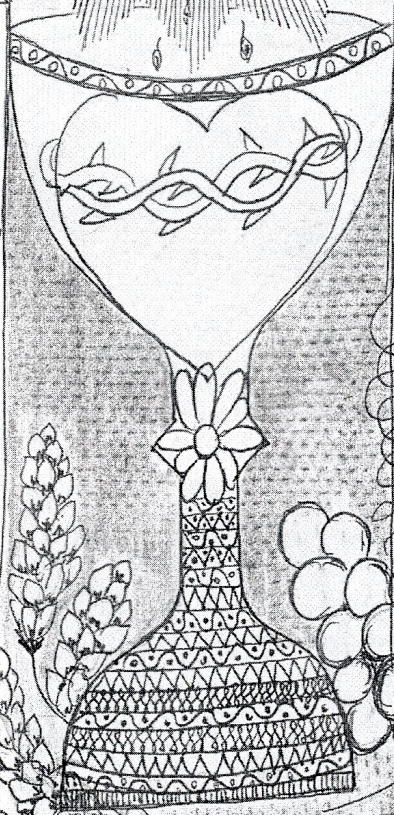
Każdy upadek
By się podnieść.

Każde zło
By z nim walczyć.

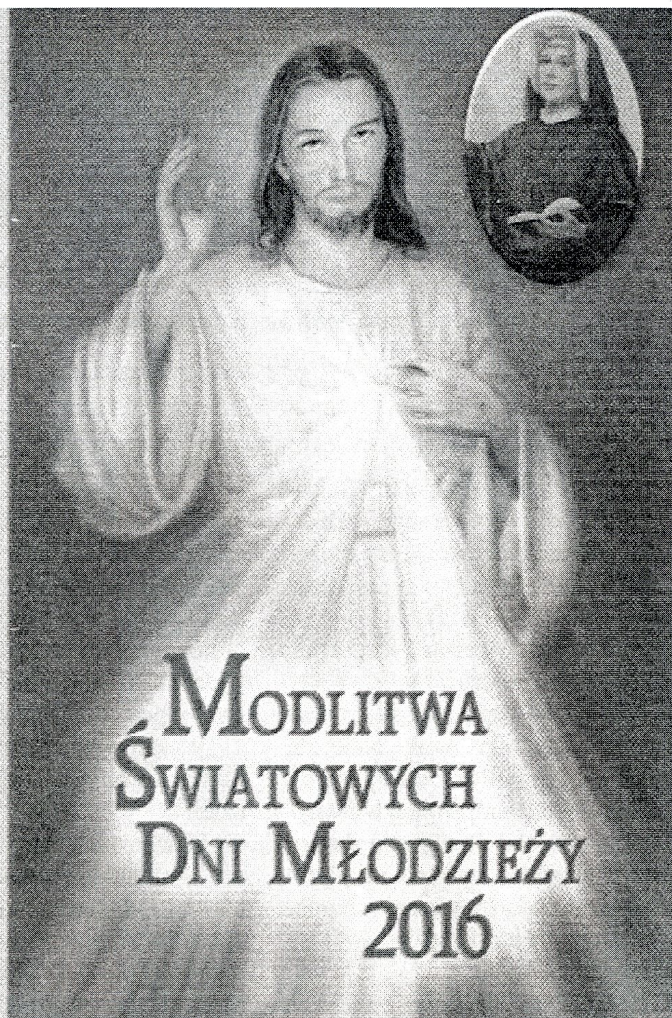
Wszystko - by ufać...

„KRWIA
JEGO RAN
zostaliście
uzdrowieni.”

IP 2, 24



La Salette - Postanowiec M.B.S.



MODLITWA ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY 2016

„Boże, Ojcie Miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie
i wylałeś ją na nas
w Duchu Świętym. Pocieszycielu,
Tobie zawieramy dziś losy świata
i każdego człowieka”.
Zawieramy Ci szczególnie
ludzi młodych ze wszystkich
narodów, ludów i języków.
Prowadź ich bezpiecznie
po zawitych ścieżkach
współczesnego świata
i daj im łaskę owocnego przeżycia
Światowych Dni Młodzieży
w Krakowie.

Ojcie Niebieski,
uczyn nas świadkami
Twego miłosierdzia.

Naucz nieść wiarę wątpiącym,
nadzieję zrezygnowanym,
miłość oziębłym,
przebaczenie winnym
i radość smutnym.

Niech iskra miłosiernej miłości,
którą w nas zapaliłeś,
stanie się ogniem
przemieniającym ludzkie serca
i odnawiającym oblicze ziemi.

Maryjo, Matko Miłosierdzia,
módl się za nami.
Święty Janie Pawle II,
módl się za nami.
Święta Sostro Faustyno,
módl się za nami.

LECTIO DIVINA

(pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego)

Pierwsze rozesłanie Dwunastu (Łk 9, 1-6)

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

W czasach, gdy nie funkcjonowały żadne środki społecznego przekazu, szerzeniem religijnych, czy filozoficznych idei zajmowali się głównie wędrowni nauczyciele. Tak było w czasach prorockich, w czasach Jezusa, jak i późniejszej działalności apostołskiej. Dla uczniów, którzy podążali za Jezusem i słuchali Jego nauki nadeszła chwila, kiedy mieli stać się apostołami, czyli głosicielami Dobrej Nowiny.

Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami oraz władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.

Posłanie Dwunastu jest kontynuacją misji Jezusa w zwiastowaniu królestwa Bożego. Jezus wyposaża ich we władzę nad złymi duchami i w moc leczenia chorób. Jednak ich naczelnym zadaniem ma być głoszenie Dobrej Nowiny słowem, jak i znakami, które mają ich uwierzygodnić w oczach mieszkańców.

Mówił do nich: „Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie”.

Zachęta do ubóstwa jest punktem kulminacyjnym posłania. Dla podróżnego laska miała być bronią przed dzikimi zwierzętami; pożywienie, ubranie, torba i pieniądze miały zapewnić komfort podróży i względne bezpieczeństwo. Zachęta do rezygnacji przez uczniów z tych przedmiotów ma potwierdzić wiarygodność głoszonego przez nich Orędzia i być znakiem zaufania, jakie żywią w stosunku do Boga.

„Gdy do jakiego domu wejdziecie, pozostawcie tam i stamtąd będziecie wychodzić. Jeśli by was gdzieś nie przyjęli, wychodząc z tego miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim!”

W kulturze mieszkańców Palestyny nadużywanie gościnności przez

wędrownych misjonarzy bywało problemem. Stąd apostoł powinien korzystać z gościnności, ale jej nie nadużywać. Dłuższy pobyt niż dwa dni mógł oznaczać, że jest dany nauczyciel jest fałszywym prorokiem. Natomiast strząśnięcie prochu z nóg było gestem symbolicznym i miało skłonić niegościnnych mieszkańców do refleksji nad swoim postępowaniem.

Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie.

Uczniowie wierni Jezusowi i posłaniu wypełniają posłusznie polecenie Mistrza. Można sądzić, że z zapałem apostołskim przemierzają drogi Palestyny, niosąc Dobrą Nowinę ludziom otwartym i prostego serca, dla których słowo Boże było szansą zbliżenia się do Prawdy i mogło stać się treścią ich życia.

II. Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

W całej dwutysięcznej historii chrześcijaństwa Jezus ciągle posyłał i posyła swoich uczniów, aby głosili Jego królestwo, wzywali do miłości Boga i bliźniego do nawrócenia z grzesznego życia. Jakkolwiek cały Kościół jest misyjny i powołany do głoszenia słowa Bożego, to tymi, którzy najlepiej odpowiadają na wezwanie i posłanie Pana są dziesiątki tysięcy misjonarzy. Porzucają oni rodzinę, ojczyznę, własną stabilizację i w ewangelicznym ubóstwie wszystko poświęcają dla Chrystusa. Radość ewangeliczna jest tym większa, gdy na swej drodze spotkają otwarte serca do przyjęcia wysłanników Jezusa i Jego nauki. Dla naszej Ojczyzny obecny rok jest czasem szczególnym - Rokiem Jubileuszowym, kiedy w ramach Światowych Dni Młodzieży spotkamy młodych ludzi, którzy posłani przez Kościół partykularne pragną jako uczniowie Jezusa dawać świadectwo wiary wobec swoich rówieśników. Na pewno nie każdy może być wolon-

tariuszem, czy uczestnikiem tego spotkania, ale wielu z nas w miarę możliwości może przyjąć pielgrzymów do swojego domu, a tym samym wypełnić swoją część Jezusowego posłania. Wszakże od wieków szcycimy się przysłowiem: „Gość w dom, Bóg w dom”. Również w życiu codziennym jesteśmy ciągle powołani do prowadzenia misyjnej działalności Kościoła. Nie mamy wprawdzie mocy wypędzania złych duchów, czy uzdrawiania chorych, ale naszą mocą jest udział w sakramentach, wsłuchiwanie się w Słowo Boże, modlitwa i całkowita wierność Chrystusowi.

III. Oratio/Contemplatio (zwrócenie się do Boga/czas bycia sam na sam z Bogiem)

Panie, przez chrzest święty i udział w innych sakramentach zostaliśmy Twoimi uczniami, posyłasz nas w różne miejsca. Dla nas ludzi świeckich najważniejszym zadaniem jest posłannictwo w naszych rodzinach i w środowisku, w którym żyjemy. W trudnych czasach, kiedy kwestionuje się rolę małżeństwa, podważa się pozycję rodziców w wychowaniu dzieci, deprawuje na różne sposoby najmłodszych, czujemy się czasem zagubieni i bezradni. Jesteśmy posłani również do świata, do naszych miejsc pracy, znajomych, czasem do ludzi, którzy nie zawsze otwarci są na Twoje słowo, a nawet z wrogością odnoszą się do Boga i Jego Kościoła. Nasza dojrzałość chrześcijańska objawia się nie tylko w głoszeniu Prawdy Objawionej, ale przede wszystkim w dawaniu świadectwa wiary, choćby miało nas to wiele kosztować. Sami możemy niewiele albo wcale, dlatego prosimy, umocnij nas w głębokim przeżywaniu tajemnicy Eucharystii, która daje życie oraz w otwartości na działanie Bożego Słowa i modlitwie, która daje moc w przeżywaniu i dawaniu świadectwa.

Adam Zubik – Grupa biblijna

Powitanie Młodzieży z Timoru Wschodniego – 20.07.2016.

Miło mi, jako proboszczowi tutejszej parafii, powitać Was, Drodzy Pielgrzymi, z dalekiego dla nas Timoru Wschodniego i Wyspy Zielonego Przylądka. Terytorialnie dzieci nas ogromna odległość, ale jesteście nam bliscy przez wiarę i Kościół święty. Przybywacie do kraju św. Jana Pawła II, który zapoczątkował Spotkania Młodzieży całego świata. To Jan Paweł II wypowiedział pełne serdeczności i ciepła te słowa: „Wy jesteście nadzieją świata! Wy jesteście nadzieją Kościoła! Wy jesteście moją nadzieją!” Los Kościoła w dużej mierze zależy od Was, od waszej wiary, nadziei i miłości.

Przybywacie do miasta, które wita Was bardzo serdecznie i mam nadzieję, że to spotkanie będzie owocne, że przyniesie Wam i nam wiele korzyści, że nas wspólnie ubogaci. Nasze rodziny, organizatorzy i wolontariusze z pewnością zadbają o Wasz pobyt w naszym mieście, w Sanoku, o którym mówił Pan Burmistrz. Życzę Wam miłego pobytu, przyjemnych wrażeń, spotkań z ciekawymi ludźmi, bogactwem duchowości i kultury naszego miasta, a potem wielkiego Krakowa, gdzie odbędzie się spotkanie z papieżem Franciszkiem. Bóg z Wami wszystkimi!

Ks. Andrzej Skiba

Intencje w tygodniu Od 25 do 31.07.2016 r.

Poniedziałek – 25.07

6.30 dziękczynna w 1. r. ślubu Tomasz i Lucyny z prośbą o dalsze błogost.
7.00 + Grzegorz
7.30 + Bronisława Rachwał (greg.)
18.00 1. + Janusz Żyłka
2. w intencji powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanockich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej

Wtorek – 26.07

6.30 + Anna
7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Jerzego, Anny i Diany
7.30 + Bronisława Rachwał (greg.)
18.00 1. + Ania
2. + Jan i Anna Lechwar

Środa – 27.07

6.30 + Leon i Mieczysław Kulisz
7.00 + Cecylia i Mieczysław
7.30 + Bronisława Rachwał (greg.)
18.00 1. + Władysław 13 r. śm.
2. + Stanisław, Zbigniew, Władysław, Marian, Helena

Czwartek – 28.07

6.30 + Iwona Dąbrowska int. od kolegów i koleżanek z Wydziału Finansowego UM Sanok
7.00 + Adam – int. od Marii i Bolesława Cycoń
7.30 1. + Bronisława Rachwał
2. + Roman Jasik
18.00 1. dziękczynna za 18 lat życia Oskara z prośbą o zdrowie i bł. Boże oraz opiekę Matki Bożej
2. dziękczynna z prośbą o dalsze bł. Boże dla Marii Kuczma

Piątek – 29.07

6.30 + Maria
7.00 dziękczynno – błagalna w intencji rodziców i dzieci: Tomasz i Marzeny oraz Klaudii i Stanisława
7.30 1. + Bronisława (f) Rachwał (greg.)
2. + Adam int. od syna Bogdana z rodziną
18.00 1. + Edmund Bąk
2. w intencji Sabiny i Chrystiana z okazji 10 rocznicy ślubu - o zdrowie i bł. Boże

Sobota – 30.07

6.30 + Zenon Knypl
7.00 + Adam Florek int. od rodziny z Wielopola Skrzyńskiego
7.30 + Bronisława Rachwał (koniec greg.)
18.00 1. + Stanisław, Jan, Andrzej Strzyżowscy
2. dziękczynna za łaskę zdrowia

Niedziela – 31.07

6.30 za parafian
8.00 + Aleksandra Krzywdzik 3 r. śm.; + Ryszard i krewni z rodziny
9.30 dziękczynna za otrzymane łaski w 28 r. ślubu Marii i Janusza z prośbą o dalsze bł. Boże
11.00 dziękczynna za otrzymane łaski w 25 r. ślubu Barbary i Alberta
12.30 + Helena Harajda 4 r. śm.
18.00 + Mikołaj 24 r. śm. i Józefa (f)
20.00 + Zofia, Antoni, Roman Stróże: + Czesława Kocaj
Płowce: int.

17 Niedziela zwykła – 24.07.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. We środę powitaliśmy grupę młodzieży z Timoru Wschodniego i Wyspy Zielonego Przylądka, która zdążyła do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży. Młodzież ta gościć będzie u nas do 25 lipca, a następnie uda się do Krakowa. Program pobytu w naszym regionie już od wielu dni znajduje się na planszy w kościele. Został też wydrukowany w „Tygodniku Sanockim”, za co dziękujemy. Jest on bardzo szczegółowy, dlatego nie przedstawiamy go w ogłoszeniach.

2. Dziś po każdej Mszy świętej będziemy błogosławić pojazdy. Prosimy, aby podjeżdżać pod kościół. Będziemy czekać po każdej Mszy świętej. Udając się w podróż, wyjeżdżając z domu, starajmy się przed każdym wyjazdem odmawiać jakąś modlitwę o bezpieczeństwo. Mamy pewną ilość różańców do samochodu wraz z modlitwą kierowcy w cenie 3 zł. Różaniec, a właściwie jeden dziesiątek, wieńczy krzyżyk św. Franciszka, przed którym modlił się ten Święty szerząc kult Jezusa Ukrzyżowanego. Ogłoszaliśmy w ubiegłą niedzielę, że z okazji św. Krzysztofa, patrona kierowców, zachęca się, aby podarować jeden grosz za jeden kilometr na środki transportu dla misjonarzy.

3. Także dziś zbieramy podpisy za poparciem projektu ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Przy podpisie wymagany jest Dowód Osobisty, gdyż wpisuje się pesel. Niedziela jest dniem świętym i nie musimy kupować np. materiałów budowlanych, artykułów gospodarstwa domowego czy tym podobnych rzeczy. Zostawmy ten dzień dla rodziny, dla samych siebie. Niech ten dzień różni się czymś od innych dni tygodnia.

4. W poniedziałek święto św. Jakuba Apostoła. We wtorek wspominamy świętych Joachima i Annę. Jest to

dzień modlitwy za rodziców i ludzi starszych. W piątek wspominamy św. Martę. Wszystkim babciom i dziadkom oraz solenizantom składamy jak najlepsze życzenia: wdzięczności od dzieci i wnuków oraz Bożego błogosławieństwa dla wszystkich.

5. We wtorek rozpoczynają się Światowe Dni Młodzieży – Kraków 2016, którym towarzyszy hasło: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Mówi papież Franciszek: „Światowy dzień Młodzieży Kraków 2016 wpisuje się w Rok Święty Miłosierdzia, stając się prawdziwym Jubileuszem Młodych w

wymiarze światowym. Nie pierwszy raz międzynarodowe spotkanie młodych zbiega się z Rokiem Jubileuszowym. W istocie, to w Roku Świętym Odkupienia (1983/1984) św. Jan Paweł II po raz pierwszy zaprosił młodych z całego świata na Niedzielę Palmową. Później, w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 ponad dwa miliony młodych z około 165 krajów zebrały się w Rzymie na XV Światowym Dniu Młodzieży. Jestem pewien, że podobnie, jak w tych dwóch przypadkach, tak i teraz Jubileusz Młodych w Krakowie będzie jednym z ważnych wydarzeń tego Roku Świętego!”.



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com